MONITOR
Na R. P. 1770.
Nro: CIV.
Dnia 29. Grudnia.

I.

Quomodo Fabula sic & vita, non quamdiu sed quàm bene acta sit, refert. Seneca.

SWiat ieſt theatrem, à ludzie komedyanci, przygody czyli przypadki układaią komedyą: Los ſzczęścia *role* rozdaie, to ieſt oſoby do udawania na ſcenie: Theologowie machinami rządzą, à Filozofowie ſą ſpektatorami. Bogaci zaſtępuią wygodne loże, Możni zabieraią pierwſze na czele mieyſcà, à Ubodzy y nieſzczęśliwi na *parterze*, to ieſt na rowney ziemi przypatruiąc ſię ſtoią. Niewiaſty chłodzące poſiłki do koła roznoſzą, à wzgardzeni od Fortuny, knoty świecom ucieraią. Głupſtwa ſkładaią koncert, Czas ſcenę odſłania, Komedya ma za tytuł: *Swiat chce bydź oſzukanym, niechże nim będzie:* y zaczyna ſię od łez y wzdy-

chania. Wpierwſzym akcie prezentuią ſię proiekta chimeryczne ludzi, głupi rękoma kleſzczą dla oznaczenia ſwoich applauzow, à mądrzy z niey ſzydząc gwiżdżą. Wchodząc tam, płaci ſię *entrée* monetą nazwaną: kłopot, à bierze ſię zamianą billet naznaczony: nieſpokoynością. Rozmaitość obiektow, ktore ſię tam widzieć daią, cieſzą na iaki czas krotki patrzących; ale rozwiązanie intryg źle lub dobrze ułożonych, pobudza do śmiechu Filozofow. Pokazuią ſię tam olbrzymi, ktorzy z nienacka ſtaią ſię pigmeyczykami: karłowie zaś gromnieią nie znacznie, y do nadzwyczayney wielkości przychodzą. Widzieć tam ieſzcze y takich ludzi, ktorzy wſzelkie śrzodki y miary, ktore im tylko myśl podać może, z należytą uwagą y oſtrożnością brać przed ſię zdaią ſię, dla naznaczenia prawdziwey drogi, ktora do końca prowadzi od nich ſobie zamierzonego: gdy tym czaſem z inſzey ſtrony lekkomyślni y niebaczni zawiiaią do lądu świeckich ſzczęśliwości. Zgoła taka ieſt komedya tego świata, z ktorey ieźli ſię kto

ſwo-

ſwobodnie chce naśmiać y nacieſzyć, niech ſię w iaki uſtronny kącik uchyli, z ktoregoby mogł wſzyſtkio wygodnie widzieć, ſam nie widziany, à tak będzie mogł beſpiecznie z niey ſzydzić, iak ieſt tego warta.

II.

Mobile tempus abit, mora nulla fugacibus annis. Mart.

Czas będąc drogą do Wieczności, iakieyże nie należy pilności natężyć w używaniu onego, ktore ſię czyni, gdyż go nigdy więcey iak raz nie możną zażyć? Przeto użycie każdey chwili ieſt wielkiey wagi. Mowią, że Człowiek, ktory umie groſz ſwoy oſzczędzać, ieſt roſtropny: drugi, ktory umie łaſkę ſzanować pańſką, że ieſt człowiek rozumny: trzeci, ktory umie zachować ſobie przyiacioł, że ieſt człowiek baczny; nikt zaś przydatniego temu nie nadaie nazwiſka, ktory czas umie ochraniać, aczkolwiek ta umieiętność ieſt wielkiey nader wagi, gdyż wſzyſtkie inne rzeczy by też były ſtracone, mogą byź z czaſem odzyſkane; ſam tylko Czas ieden ſtracony, ſtracony ieſt bez powrotu. Czas ieſt to wielkie dobro,

bro, ale krotko-trwałe. Podobny iest do Ptaka rayſkiego, ktory według Naturaliſtow nog żadnych nie ma, gdyż zawſze lata, nigdy nie ſpoczywa: chcąc go mieć, trzeba do niego w lot ſtrzelać, inaczey uleci. Czas wprowadza ludzi do Wieczności, y podług iego świadectwa ſądzić nas będą.

Włoch przyſłowiem ſwoim mowi: *Chi a tempo a vita*, kto ma czas, ma y życie, gdyż Czas nayſkutecznieyſzym ieſt lekarſtwem w wielu bardzo ſprawach na świecie. On uśmierza nienawiść, osłabia prześladowanie, często nawet życie zachowuie winowaycy.

Przypominam ſobie w tey mierze, com czytał o *Mahomecie* Krolu *Granaty* w Hiſzpanii, ktory brata ſwego *Abula* od kilku lat w więzieniu trzymał, z przyczyny buntu, ktorego ten Xiąże herſztem ſię bydź ogłoſił. Gdy zaś po nieiakim czaſie *Mahomet* widział ſię bydź na łożu śmiertelnym, posłał według zwyczaiu barbarzyńcow, Officyera iednego do więzienia, aby mu głowę braterſką przynioſł, obawiaiąc ſię żeby po iego śmierci, z krzy-

wdą

wdą dziedzica Syna, Korony ſobie nie przywłaſzczył, wiedział bowiem dobrze o wielkim bardzo przywiązaniu do niego ludu. Poſeł śmierci ſtanąwſzy w Zamku o mil dwie od *Granaty* odległym, gdzie ten nieſzczęśliwy więzień zoſtawał, znalazł go graiącego w ſzachy, y pokazawſzy mu wyrok śmierci, już ſię zabierał do iego wykonania. Nieſzczęśliwy Xiąże począł iak naytkliwſzych słow zdobywać na zmiękczenie okrutnego ſprawcy, aby mu dwie godziny życia przedłużył, à widząc go bydź nie użytym, proſił aby mu przynaymniey tyle czaſu pozwolił, pokiby gry ſwoiey nie ſkończył. To gdy ſobie wyiednał, łacno można wnoſić, że ſię nie śpieſzył bardzo z oney ſkończeniem; à tak wygrał tyle czaſu, że obaczył z pośpiechem przychodzący lud z *Granaty*, z doniesieniem o śmierci Krola, y podwyżſzeniu iego na thron; tak dalece, że ten ſzczątek czaſu otworzył mu bramę więzienia, wyrwał go z rąk śmierci, y koronę na głowę włożył.

Piękne y właśnie do moiey materyi ſłużące wierſze, trafiło mi ſię o *Czasie*, w pewnym rękopiśmie nie dawno czytać, z ktorego wybrane tu przyłączam:

Czas

Czas mi z życia rachunek oddać przykazuie,
Jam rzekł: że ten rachunek czasu potrzebuie.
Gdym nie czyniąc rachunku, ſtracił czasu tyle,
Jakże tak wielki oddać w małey mogę chwile?
Lecz odmowił Czas zwłokę na rachunek wielki,
Mowiąc: że moy rachunek odrzucał czas wſzelki,
Bo kto nie chciał uczynić rachunku w ſwym czaſie,
Prożno go do rachunku zdania domaga ſię.
Jakiż rachunek zliczy, tak wielki czas, Boże!
Y iakiż, na rachunek tak wielki, czas może
Wyſtarczyć, kiedy żyiąc bez rachunku zdania,
Puſzczałem wſzyſtkie czaſy moie w zaniedbania?
Ach! czaſem y rachunkiem obciążon truchleię,
A zdać rachunek z czaſu iuż nie mam nadzieię.
Y tak bez porachunku umierać mi przyidzie,
Ponieważ Czas ſtracony w rachunek nie idzie.

III.

——— *Scelerum si bene poenitet,*
Eradenda cupidinis pravi ſunt elementa. Hor. l. 3 ode 18.

Człowiek nie będąc pewien na ieden moment życia, à mogąc go ſtracić w każdym punkcie czaſu przez niezliczone przypadki, ktorym to nędzne podlega życie, iakże zamyślać może o pokucie y poprawie w ten czas, kiedy będzie ſtarym? Daymy to nawet, że przyidzie do wieku podeſzłego, zkądże ſię w nim w ten czas te ſiły zawezmą potrzebne do uśmierzenia złych iego nałogow, ponieważ dziś tak ieſt ſłaby, że, iako ſam wyznaie, oprzeć ſię im ſkutecznie nie może? Za-

prawdę

prawdę ieſt to nieroſtropność bez porownania, układać ſobie na przyſzły czas zamyſły, à tym czaſem wſzyſtkie ſwe ſiły na to natężać, aby ie uczynić nie użytecznemi y bezſkutecznemi. Procz tego, iako bydź można tak zuchwałym, aby na ſchyłku ſwoiego biegu, poświęcać dopiero BOGV oſtatki życia, ktorego kwiaty y owoce oddawały ſię ofiarą czartu. Nie maſz nic pewnieyſzego, iako pokuta pożna aby bydź kiedy miała prawdziwą: *pœnitentia ſera rarò vera.* Nie znayduiemy iak ieden iey przykład ſzczęśliwy w prawym łotrze, ale z tąd nie możemy nic wnośić dla ſiebie, z ktorych nas ieſt wielu większemi podobno, iak on, łotrami, czyli grzeſznikami; nie wſpominaiąc tego: że BOG użycza temu łaſkę, ktory mu ſię podoba, *non eſt currentis, neque volentis, ſed miſerentis DEI* * że obowiązanym nie ieſt dobre uczynki naſze w ten czas przyimować, gdy iuż nie możem złych pełnić, ani gorſzące z ſiebie przykłady dawać. Niech Człowiek uczyni każdy ſzczerze tę uwagę, à ieſtem pewien, że pokuty do iutra nie odłoży. Pięknym tę zwłokę nawrocenia ſię do Boga opiſał ktoś wierſzem:

Wiem aż nad to, że w biegu kwitnącego wieku,
Kiedy natura wrząca wznieca żądze w Człeku,
Taką w nim do roſkoſzy chęć ſprawić ſpoſobna,
Iż bydź mądrym na ow czas, zda ſię nie podobna.
Iednak

* *ad Rom.* c. 9. v. 16.

Iednakże mimo tylu powabow na świecie,
Ktore wſzyſtkie nie można określić: á przecie
Naybardziey mądrym trzeba bydź w tym żądz zapale,
Gdyż inaczey nim nigdy bydź nie można wcale.
Nie ieſt to rzecz prawdziwa, by ſtarość zgrzybiała
Dopiero rozum zdrowy nam wſzyſtkim wracała,
Bo ieżli co mądrego w niey w ten czas widziemy,
To bydź ſkutkiem ſłabości tylko uznaiemy,
Ktora to ſłabość ſprawia tę w ſtarości cnotę:
Iż iey żądze nie dzielne, chociaż ma ochotę.
Nadaremnie rozpuſty wyrzeka ſię ſtary,
Z ktorey przedtym do ſerca przyimował ofiary;
Bo gdyby zmyſłom pierwſza czerſtwość ſię wrociła.
Wſzyſtkieby znowu ſwoie wyſtępki wſkrzeſiła.
Więc ſię ſtary rozpuſtnik bardzo na tym zdradza,
Gdy na iakichſi żalach nadzieię zakłada.
Ta zgryzota ſumnienia, ktora go przenika,
Nie ieſt, tylko fałſzywą pokutą grzeſznika,
Ktora nie gładzi iego winy żadną miarą,
Bywa tylko wewnętrzną za grzech iego karą:
Y te łzy, ktore hoynie on wylewa wtedy,
Nie ſą za grzechy, ktore mogł popełnić kiedy;
Bo ten żal czy za przeſzłe grzechy ieſt, ktoż to wie?
Czy, że ich więcey pełnić ſłabe nie da zdrowie?
Grzeſznik, co ſię ſpodziewa poſtrzedz w ſwoim błędzie
W ten czas, gdy życie iego iuż na ſchyłku będzie,
Myli ſię nieſzczęśliwie, myli ludzi wiela;
Wielka to łaſka, ktorey rzadko BOG udziela.

Z tym wſzyſtkim lepiey choć pozno, á niżeli nigdy: á że prawdziwa pokuta nigdy nie ieſt pozna, żałuymy więc á mieymy nadzieię odpuſzczenia.